

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal.

WYDANIE WIECZORNE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Sprawa cieszyńska nie rozstrzygnięta.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża. Agencja Havasa donosi: Naczelny cztery państw odbyli wczoraj posiedzenie. Przedpołudniem rozważana była kwestya odszkodowania, popołudniu kwestya polska. Ministrowie spraw zagranicznych pięciu wielkich

mocarstw odbyli popołudniu posiedzenia. Po wywodach Julesa Cambona przyjęto zasadniczo uchwały komisji o granicach Czesko-słowaczyny, której to komisji przewodniczącym jest Jules Cambon. Kwestya obszaru cieszyńskiego nie została jeszcze rozwiązana.

Francya stanie po stronie Polski.

Warszawa. P. A. T. „Kurier Polski” ogłasza rozmowę swego przedstawiciela z członkiem ambasady francuskiej Neyras, który między innymi oświadczył: Zapewniłam panu imieniem całej ambasady, że jesteśmy niezmiernie dumni i szczęśliwi, iż wysłani zostaliśmy do narodu, który cieszy się teraz we Francji wprost wyjątkową sympatją. Przychylnie dla życzliwej aspiracyi polskich będzie teraz niewątpliwie spotęgowana znacznie przez relacye między dyplomatycznymi, która teraz opuściła Warszawę. Dlatego też nie wątpię na chwilę, że gdy kongres pokojowy będzie rozważał kwestye tak zaufane jak sprawa granic przyszłej Polski to nawet gdy będą tu wchodziły w grę interesy narodu, który jest także naszymi przyjaciółmi jednakże przedstawiciele Francji bez wahania staną po stronie narodu polskiego i jak najsilniej będą popierali jego usprawiedliwione żądania. Ambasada francuska, rzekł następnie pan Neyras rozpocznie niebawem z całą energią pracę nad poznaniem Polski jak najbardziej szczegółowo i to nie tylko w zakresie politycznym i ekonomicznym, ale także kulturalnym.

Granice czecho-słow. ustalone.

Praga. P. A. T. „Prawo Lidu” pisze w wiadomym wydaniu: Słychać, że prezydent ministrów otrzymał z Paryża radiotelegram, że w najbliższych dniach nastąpi urzędowe ogłoszenie o dokładnych granicach Rzeczypospolitej czesko-słowackiej, co do których wczoraj w Paryżu ostatecznie rozstrzygnięto. Prezydent Massaryk odczyta w najbliższych dniach w zgromadzeniu narodowym z tej okazji orędzie o polityce zewnętrznej i wewnętrznej.

Traktat pokojowy a zasady Wilsona.

Berlin. P. A. T. B. koresp. donosi: „Der Abend” donosi z Amsterdamu: Wedle wiadomości z Nowego Jorku prezydent Wilson oświadczył wobec bawiących w Paryżu członków amerykańskiej delegacyi pokojowej, że traktat pokojowy wypadnie zupełnie po myśl postawionych przez niego 14 punktów. Związek narodów w swej nowej formie uwzględni w wyrokach mierze życzenia neutralnych, którzy utrzymują przedstawicielstwo w radzie wykonawczej odnośnie do tych wszystkich spraw, które dotyczą interesów małych narodów.

Nowe przewroty w Niemczech.

Berlin. P. A. T. „Vorwaerts” donosi z Frankfurtu: Panuje tu już spokój. W czasie niepokój zginęło 18 osób. Przedsięwzięto 500 aresztowań. Ulice są zamknięte. Oddziały marynarskie z karabinami maszynowymi przeciągają przez miasto. Odbywają się rewizye mieszkań celem odzyskania przedmiotów zabranych w czasie rabunków.

Berlin. P. A. T. „Vossische Zeitung” donosi ze Stuttgarta, że rząd, który nie prowadził rokowań ze Spartakowcami jest w zupełności paniem położenia.

Po za linią demarkacyjną poznańską.

Linia Demarkacyjna skreca tu na południe i przecina ogromne lasy Sierakowskie, których znaczna część pozostaje w niemieckim ręku. Okolica to piaszczysta, lub moczarowata, słabo zaludniona, obfitująca w jeziora. Z powiatu międzychodzkiego pozostała ma w ręku niemieckim tylko skrawek północny z Wartą, gdzie wśród ogromnych lasów leży kilka fryderykowski kolonii niemieckich.

Od strony zachodniej i południowo-zachodniej, linia demarkacyjna, oznaczona miejscowościami Międzychód—Zbąszyń—Wolsztyn—Leszno—Rawicz, poprowadzona jest w dość znacznej, miejscami do 40 km. dochodzącej odległości od granic dawnej Polski. W ten sposób poza linią demarkacyjną znalazły się w całości powiaty skwierski, międzyrzecki i wschowski, w przeważającej części powiaty babinski, leszczyński i rawicki. Statystyka tych ziem przedstawia się według spisu z r. 1910 w sposób następujący:

Powiat	Mieszkańców	% Polak.	% Niemc.
1. Skwierzyna	21.620	9	91
2. Międzyrzecz	58.806	23	77
3. Babimost	63.120	51	49
4. Wschowa	28.914	32	68
5. Leszno	44.579	39	61
6. Rawicz	50.323	58	42

Zpółród Niemców tych powiatów około 120.000 zamieszkuje terytorja zwarta, sąsiadująca z Brandenburgią i Śląskiem, reszta jest rozprószona wśród Polaków. Na szlaku germanizacyi tej okolicy, ułatwioną w nie małym stopniu przez sąsiedztwo ziem oddawna niemieckich, wpłynęło silnie i to, że rząd pruski zajął tu bez wysiłków ogromne królewskie ziemie (kasztelanja w Międzyrzeczu, starostwo we Wschowie) oraz wielkie dobra pokasowanych klasztorów Cystersów w Bledzewie, Paradyżu, Obrze; Przemęcie itd. i skolonizował je Niemcami. Stąd to pochodzą, że np. w powiecie międzyrzeckim i międzychodzkiem było przed wojną jeszcze zaledwie cztery dwory w polskim posiadaniu, w powiecie zaś skwierskim ani jeden.

O ile w stronie północnej linia demarkacyjna z wyjątkiem okolic Nakła i Wysokiej, uwzględniała mniej więcej zasadę większości etnograficznej, o tyle tutaj linia ze Zbąszynia do Leszna biegnie przez okolice czysto polskie, pozostawiając swawasy pas pol-

skiego i Pongardanem. Poczynione doświadczenia były pod każdym względem zadowalniające. Aeroplan przy lądowaniu ludność tabylcza przyjęła owacyjnie. Służba lotnicza będzie utrzymywana każdej niedzieli po przyjeździe kurjera z Francji.

STRZAŁ NA 310 KM.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Lyonu: Z pomocą amerykańskiego departamentu wojny dr. Robert B. Goddard, profesor fizyki w Clare College, przygotował plany i ukonczył szkice nowego pocisku, który nieśle na przeszło 310 kilometrów. Pocisk ten unosi się w powietrzu na wysokości 70 mil. ang. przez co przekracza granicę gęstej atmosfery. Do wyrzucania pocisku nie potrzeba armaty. Ta nowa maszyna miała być użyta w chwili, gdy zawierano rozejm.

Dmowski — L. George.

Warszawa. „Kurier Poranny” donosi: W kołach sejmowych opowiadano wczoraj o potwierdzających się pogłoskach na temat targu między przedstawicielem Polski na kongresie pokojowym p. Romanem Dmowskim a Lloydem Geordem. Niemiecki to nie wpływają podobno dodatnio na przebieg sprawy polskiej na kongresie. Zadaniem p. Paderewskiego podczas pobytu jego w Paryżu ma być między innymi wyrównanie nieporozumień.

POPŁOCH NA GIEŁDACH Z POWODU GDAŃSKA.

Bazylen. Z powodu wiadomości, jakoby ententa przesłała ultimatum rządowi niemieckiemu z powodu Gdańska, na giełdach w Zurichu, Amsterdamie i Rotterdamie wybuchł popłoch. Marka spadła w Szwajcaryi do 45 centymów, korona do 20. Na giełdach holenderskich notowano markę 22, a koronę 10.20 centów.

RADA MINISTRÓW POLSKICH.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyła się pod nieobecność premiera Paderewskiego pierwsza rada ministrów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego. Przedmiotem obrad były sprawy natury administracyjnej.

Z Paryża.

Od osoby, która świeżo przybyła z Paryża, otrzymujemy następujące wiadomości:

Tarcia, występujące na kongresie pokojowym, świadczą o znacznym osłabieniu jedności koalicyi, być może że sprzeczności zostaną wyrównane, lecz spór istniejący pomiędzy koncepcjami politycznymi przenosić się zaczyna także na rynek pieniężny i szanująca już spada franka. Jest to następstwem odjęcia kredytów amerykańskich Francji, co jak donoszą z Paryża przeniesie się na rynek pieniężny londyński.

Żądane dwustomilardowe odszkodowanie ze strony Francji na rzecz Niemiec, aneksya węglowego zagłębia Saary, rozbięcie Niemiec na szereg niezależnych od siebie republik, o raz pozabawienie Prus ich zdobyczy na rzecz pokrzywdzonych przez nie Polski i Danii, opór przeciwko połączeniu Austrii z Niemcami, niezgodząca się z programem Wilsona, znajdująca poparcie Lloyda George'a wspomaganie militemem Włoch. Przeciwnicy aneksyjnego programu Francji, widzą także niebezpieczeństwo w niemożności wyegzekwowania dwustomilardowego odszkodowania Niemiec, gro-

zącego nową wojną. Trudności finansowe czynione Francji na rynkach amerykańskich znajdują także źródło w machinacjach bankowych sfer żydowskich dotkniętych groźbą podziału Palestyny, co wywołuje już namietną walkę w prasie syjonistycznej przeciw Francji, której już nie wystarcza, jak pisze „Daily Chronicle” cała Syrya i sięga po szmat ziemi galijskiej, skropioną krwią żydowską, który potrzebny jest im do zbawienia.

Także kwestya Gdańska natrafia na przeszkody ze strony Anglii, której nie zależy na utrzymaniu stosunków handlowych z Polską, dla której, zdaniem sfer handlowych angielskich, wystarczy wygodny dla tonażu angielskiego Hamburg, przyczem zarobki na transzkie Niemcy, co podnieśli ich siły płatności. Pozatem mówi się w kołach polskich Paryża o stworzeniu tam ekspozytury polskiego ministerstwa skarbu i reprezentacyi naszych banków. Kwestya kredytowa dla Polski nie bardzo się umiecha, szczególnie obrót dewis ze względu na obawę utrzymania wysokości kursu waluty. Żądać będą dobrych podkładów, zastawów w postaci koncesyj kolejowych itp. Wogóle ożywienie rynku pieniężnego paryskiego zależnem będzie od załatwienia wielkich zagadnień kongresowych.

Borysław postanowił o sobie!

(Dokończenie).

Następnie przemawiał in. Szczepanowski, oto zasadnicze myśli tego przemówienia: Pierwszy raz wczujemy w Borysławiu po upadku Austrii, pierwszy raz jako wolni ludzie. Otacza nas wprawdzie pierścien wrogów, ale czujemy ten wróg w porównaniu z potęgą zbroczonych cesarstw, które dziś konają w potępięczych drgawkach. — Czeka nas jeszcze czas ciężkiej przejsi, ale o czemże to w porównaniu ze sta pięćdziesięciu laty niewoli. — Pierwszą naszą myślą, pierwszym naszym czynem w tych warunkach jest głośne oświadczenie, że jesteśmy częścią wolnej Polski, że naszej Ojczyźnie zmarły chwastale wiemości niezachwianą przysięgamy. (Wśród wczujących zrywa się wprost burza entuzjazmu. Powszechnie okrzyki „przysięgamy!” „Niech żyje Polaka!” trwają czas dłuższy, gdy się uspokaja, mówca mówi dalej). Nikomu nie chcemy czynić krzywdy, chcemy żyć na tej ziemi z Rusinami, jako równi z równymi, wolni z wolnymi, ale zgnębić się nie damy. Otacza nas chwilawa praemo, rezeka austriackości, chwile powzechną niewolę, my i dziś walczymy „o wolność naszą i waszą!” Cesarz Karol wydał manifest, na jego rozkaz austriacy oficerowie i żandarmi pędzą hordy przeciw nam! Austria pada, ale trwa jeszcze trujący jad bratobójczej walki przez nią zaszczerpiony, trwa jeszcze zamiar odnowienia Austrii na nowych podstawach. Polskość jest tu temu przeszkodą, zatem chcę ją zgnieść. Dla odnowienia potęgi Austrii, dla zapłacenia wojennych pożyczek dobrobieńszom wojennym, potrzebne im podkarpackie kopalnie ropy i soli, potrzebny żywny ten kraj. Więc przez Węgry potwór wyciąga ku nam swe maści. Staje teraz przed nami pytanie, czy mamy stanąć w obronie praw i granic Polski, granic przez stulecia wywalczonych przeciw Turkom, Tatarom i Moskwie ofiarą polską krwią, granic wywaranych wiekową pracą polskiego pluga — a też w obronie polskiego dorobku narodowego jakim jest podkarpacki przemysł naftowy. Wiemość Polsce przysięgliśmy, prawa nasze dźać zaznaczyliśmy, ale żeby im wywalczyć uznanie, musimy się skupić, musimy tu wytworzyć Polski Komitet Narodowy,

obejmujący wszystkie. Jedynie wystąpienie wyraźne może mieć skutek, taka mdła łata-nina jak dotąd, nie może się dobrze srod-czyć. Jeżeli wyraźnie wystąpimy, to chyba niema wątpliwości, czy i tu tryumfować będzie 14 punktów prezydenta Wilsona, czy też 10 punktów posta Wityka! Wprawdzie zdradziecka Austria wydała szeroka poleć kraju ukraińskim jańczarom, lecz my tu żyjemy, bronimy się Lwów, my się tu trzymamy. Jeżeli odważnie wystąpimy, to nawet znami zdąży pomóc z zachodu, milionowa ludzka polska ludność okaze swą siłę. Jeżeli skaptulujemy, to zwolnimy siły wrogom do ataku na Lwów, ci co do tego prowadzą, nich rozumieją co czynią. Pomocy nieprędko możemy się spodziewać, pierwsi marzą o niej prawo: Poznańskie i Lwów, tam walczą stacy i dzieci. My tu sami sobie radzić możemy, bo gdzież w kraju jest tyłu silnych i zdrowych mężczyzn, co tu z powodu reklamacyi dla nafty? Tym co się boją obrony ze względu na majątek, powiadam, że jeżeli myślicie, że coś macie, to wam tak się tylko zdaje, bo gdy nie obronimy tu panowania prawa i porządku i tak wszystko wam zabrują. Jeżeli się boicie o swe cenne zdrowie, to wielozicie, że niebezpieczeństwa uniknie chyba ten, co się z niem weźmie za bary, tych co się chowają, znajdują choćby i pod łóżkiem — jak w Rosyi.

Żywiolom, które tu sprzeciwiają się wystąpieniu pod polskim hasłem narodem, trzeba wyraźnie wskazać jaką biorą na siebie odpowiedzialność. Więc panowie z Izby pracodawców, zastępujący tu inte nacyonalne kapitały jako chwilowych posiadaczy kopalni, pamiętajcie, że przemysł naftowy, jako całość, jest dorobkiem polskiej pracy dwu pokoleń, pracy umysłowej i fizycznej. Jako całość jest on własnością polskiego narodu. Jeżeli chwilowi posiadacze akcyi i udziałów będą przeciwni polskiemu kierunkowi to naród wnet z nimi zrobi porządek. Wam przeciwstawiającym się wystąpieniu Polaków pod hasłem narodem oświadczyć możemy, że szanujemy żydowską narodowość, szczególnie u tych, którzy do niej przynależą się dawniej, gdy to mogło być niewygodnem; nie wypowiadamy obecnie zdania o tych, co dawniej oświadczyli, że są Polakami a teraz w ciężkiej dla nas chwili, ogłaszają się neutralnymi. Ale żądamy stanowczo, aby żydzi nie przeszkadzali Polakom w postanawianiu o sobie samych, aby należeli kaganiec takim swoim panom Blochom, którzy nas prowokują, dając nam lekcye w sprawach polskich, a przedewszystkiem, aby nie mieszały się do polskich spraw i polskich zgromadzeń, tak jak my do żydowskich się nie mieszaemy i na wiece żydowskie do bógmicy nie chodzimy. (Wśród grupki socyaldemokratów i żydów wybuchają coraz głośniejsze okrzyki i sprzeiwoy: „Nie prowokować! Nie drażnić! Odebrać mu głos!” Mowcy nie słuchać; wśród tłumów zaś zrywa się potok: „Dobrze mówil nie przeszkadzać! Cicho!” i krzykliwa garstka milczenie). Za hasłem polskiem jest tu ogół, przedewszystkiem ogół robotników, ale przysięgamy nam dotąd cień austriackiej szubienicy i sfery austriackich konfidentów uwijające się dotąd wśród nas. Jesteśmy w rozszpce — nie zorganizowani. Sprawną organizacyę, obejmującą ogół polski możemy stworzyć tu jedynie gdyby nie była ona zwalczana odrazu przez istniejącą organizacyę partyjną. Dlatego zwracam się z gorącym apelem do przywódców polskich socyalistów, aby poniekąd oporu przeciw jednolitemu wystąpieniu Polaków. Jeżeli nie możecie się zdecydować na wzięcie udziału w polskim Komitecie, to dajcie przynajmniej zapewnienie, że nie wy-

stwo najdalej na zachód wysunięta miejscowość Poznańskiego Osiole (Oscht) z kościołem gotyckim z r. 1370.

Część powiatu na północ od Warty zajmują ogromne lasy Swiniarskie; w Swiniarach (Schweinert) piękny park dworski. Podobnie zgermanizowanym jak skwierski jest też sąsiedni powiat międzyrzecki, gdzie jednak procent Polaków jest znacznie wyższy, dzięki temu, że do powiatu należą czyste polskie okolice Zbąszynia. Stołca powiatu Międzyrzecz (Mieseritz), prawie całkiem zgermanizowane miasto o 6200 mieszkańców, to stary gród kasztelański, gdzie już w r. 1005 istniało opactwo Benedyktynów, najstarsze w Polsce. W-1 tu zamek, o który toczyły się wciąż boje między Śląskiem, Brandenburgią, Pomorzaniem i Polską. W r. 1095 zdobył go na Pomorzaniech wojewoda Sieciech, mający w obzbie dziesięcioletniego wówczas Bolesława Krzywoustego, a na stałe przyłączył do Polski Kazimierz Wielki. Miasto, chociaż miało mury z czterema bramami i obronny zamek, uległo, jako gród pograniczny częstym najazdom; w r. 1474 zniszczył je Węgrzy pod wodzą Macieja Korwina, potem uciarlało wiele w czasie najazdów szwedzkich wojen trzydziestoletniej i siedmioletniej. Ponieważ Międzyrzecz był najdalej na za-

ski, sięgający aż do granic dawnej Polski, w ręku niemieckim.

Najsmutniej pod względem narodowym przedstawia się powiat skwierski, zajmujący najdalej na zachód wysunięty klin przedchodzkiej Polski. Okolica piaszczysta, duże lasy, ludność najrzadsza w Poznanskiem, zaledwie 34 mieszkańców na 1 km². Większość polską mają tylko dwie wsie: Wierzbowo (Wierzenbaum) z drewnianym kościołem z XVII w. i Goray, jedyna miejscowość powiatu, która zachowała jeszcze na niemieckiej mapie niezmienioną polską nazwę. Osobliwością Goraja jest stojący koło dworu kilkusetletni cis, najokazalszy w Poznanskiem. Kościół barokowy z XVIII w. fundował Sebastian Prusiński, starosta obornicki. Wiele staropolskich portretów i herbów na blasze zachowało się też w kościele ewangelickim w sąsiedniej Przytoczni (Prittich). Miasto powiatowe Skwierzyna (Schwerin an der Warthe), położone u splywu Warty i Obry w najniższym punkcie Poznanskiego (24 m. n. p. m.), liczy 8.800 mieszkańców, w czem zaledwie około stu Polaków. Istniało już w XIII w. a w r. 1406 otrzymało od Jagiellów prawo magdeburskie. Z zabytków zachował się kościół z XIV w., trzynawowy halowy gotyk. Po dawnych panach powiatu, Cystersach, pałacek pozostało niewiele. Ich bogate o-

